

Pracownicza Demokracja

Listopad 2021

Nr 253 (306)

Cena: 2 zł

W numerze:

- * Polska i UE: interesy, ideologie i kłótnia w rodzinie
- * Jak może rewolucja wygrać w Sudanie?
- * Wiec antyfaszystowski we Włoszech
- * Amilcar Cabral – walka zbrojna i wyzwolenie narodowe
- * STOP Godek – brońmy osób LGBT+
- * Korupcja w najwyższych sferach sportu



**Ratujmy klimat –
skasujmy
kapitalizm**

Dość śmierci na granicy – przyjmą uchodźców!

Polska i UE: interesy, ideologie i kłótnia w rodzinie

Konflikt między władzami Polski i UE to zasadniczo kłótnia w kapitalistycznej rodzinie. W kłótni tej po części splatają się sprzeczności interesów, ale jeszcze bardziej sprzeczne wizje ideologiczne realizacji tych interesów.

Ostatnie tygodnie przyniosły eskalację tego konfliktu. Zależny od PiS Trybunał Konstytucyjny (lub Trybunał Kaczyńskiego, tak czy inaczej TK) stwierdził niezgodność z Konstytucją RP szeregu regulacji zapisanych w Traktacie o Unii Europejskiej. Decyzja była odpowiedzią (na wniosek premiera) na orzeczenie Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE), kwestionującego szereg zmian w polskim sądownictwie w latach 2018-19 jako potencjalnie podważających niezawisłość i bezstronność sędziów.

W orzeczeniu TSUE stwierdzono, że jeżeli jakiś sąd w Polsce dojdzie do wniosku, że zmiany legislacyjne naruszają prawo UE, będzie zobowiązany do powstrzymania się od orzekania na ich podstawie. W odpowiedzi pisowski TK stwierdził, że przepisy prawa unijnego, o których mowa w tym wyroku, nie mogą być w Polsce stosowane w interpretacji TSUE.

Politycy obozu rządzącego w Polsce pospieszyli z poparciem „prymatu polskiej konstytucji” i ostro skrytykowali TSUE za przekraczanie granic własnych uprawnień. Liberalna opozycja zaatakowała obóz rządzący za obranie kursu na Polesit. A kluczowe polskie instytucje naukowe z dziedziny prawa uznały, że Trybunał – poza wątpliwą legalnością – sam przekroczył swoje uprawnienia, ponieważ nie ma kompetencji do interpretowania wyroków TSUE.

Dodajmy do tego, że już dwukrotnie TSUE nałożył na Polskę kary finansowe. Do kary, w wysokości pół miliona euro dziennie, w sprawie polsko-czeskiego sporu o kopalnię węgla brunatnego w Turowie, dołączyła druga, jeszcze wyższa. Już po decyzji TK unijny Trybunał orzekł milion euro kary dziennie za niezawieszanie stosowania przepisów krajowych dotyczących w szczególności kompetencji utworzonej przez PiS Izby Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego.

A jeśli i tego byłoby mało, szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen pod koniec października wprost ogłosiła, że KE nie odblokuje polskich środków z unijnego Funduszu Odbudowy, jeśli nie zostaną spełnione postulaty zmian w krajowym sądownictwie.

Walec kapitalistycznego zarządzania

Łatwo wskazać, że „reformy” sądów ze strony Kaczyńskiego czy Ziobry nie zlikwidowały i nie zlikwidują głównych problemów „wymiaru sprawiedliwości”. Obaj panowie nie mogą (i nie chcą) zmienić faktu, że kapitalistyczne sądy z natury bronią kapitalistycznego porządku społecznego. W jego ramach pozycja klasowa sędziów powoduje, że dużo bliższe

są im problemy bogatych niż biednych. Problemem dla PiS jest jednak tylko niewystarczająca kontrola nad sądami ze strony ich władzy. W oczach Ziobry sędziowie mają być równie elitarni co wcześniej – byle były to elity „dobrej zmiany” z jej ideologią.

Ten fakt nie może jednak przysłonić innego – Unia Europejska nie jest tu obrończynią wolności przybyszów na białym koniu. Obecny konflikt w pewnym sensie wpisuje się w specyficzną strukturę Unii Europejskiej, będącej jednocześnie kartelem rywalizujących państw, jak i geopolityczną całością z własnymi ambicjami, wyposażoną w szereg instytucji ponadpaństwowych o różnicowanej władzy.

Brytyjski marksista Alex Callinicos trafnie określił UE mianem „dysfunkcyjnego niedosłego imperializmu”. Zdolność narzucania przez UE regulacji obowiązujących na jej rynku wewnętrznym innym państwom, zwana czasem jej „siłą normatywną”, jest jednym z jej kluczowych atutów geopolitycznych w globalnym kapitalizmie. Reżim regulacyjny UE, chroniący jednolity rynek Unii na żelaznych, kapitalistycznych zasadach, jest więc zarówno sposobem na wewnętrzne wzmocnienie istniejących struktur władzy, jak i na rozszerzenie wpływów geopolitycznych.

Trybunał Sprawiedliwości UE nieprzypadkowo jest jedną z niewielu instytucji unijnych o realnej sile ponadpaństwowej. Generalnie wskazywanie na niebezpieczeństwo „usądowienia” polityki nie jest niczym nowym. Ma to miejsce wtedy, gdy decyzyje sędziów, będące w istocie istotną częścią procesu politycznego, przedstawiane są jako apolityczne i oparte na pozornie neutralnych „rządach prawa”. Oczywiście w przypadku obecnego konfliktu zarówno strona unijna, jak i polska posługują się trybunałami – tyle, że tego polskiego nikt nie traktuje poważnie. Specyfika Unii powoduje jednak, że wyciąganie przez TSUE bardzo konkretnych wniosków z bardzo ogólnych sformułowań w traktatach, jako proces „integracji przez prawo” ma znaczenie szczególne.

Rola TSUE wpisuje się również w szerszy obraz tego, co w odniesieniu do UE nazwano „(pseudo)technokratycznym zarządzaniem” – nadmiernym rozciąganiem uprawnień po stronie instytucji unijnych w imię zimmego, znów pozornie apolitycznego, zarządzania. Ten neoliberalny ideał realizowany był z całą brutalnością choćby podczas greckiego kryzysu.

To wszystko oznacza jednak, że polski rząd, próbując dla własnych celów rozmiękczać unijną siłę normatywną, dotyka znacznie głębszych filarów strategii unijnego kapitalizmu niż sobie wyobrażają pisowscy ideolodzy.

Lamenty rządu i opozycji

Polski rząd nie wydaje się mieć silnych kart w tym konflikcie. Unia wciąż boryka się z kacem po Brexicie, a w pierwszych miesiącach pandemii targana była poważnymi konfliktami między państwami członkowskimi. Można by więc uznać, że władze unijne nie mają ochoty na kolejny spór. Jednak to zdecydowanie zbyt mało, by Morawiecki mógł spać spokojnie. Stawka dla Unii jest zbyt wysoka, a Polska zbyt słaba, by powstrzymać karzącą rękę Brukseli.

Obóz rządzący może lamentować i machać szabelką. Szczególnie, że ledwo uciulana (za stanowiska w rządzie i



22.10.21. Morawiecki z faszystką Marine Le Pen.

spółkach skarbu państwa) większość parlamentarna uzależnia go od „ziobrystów” z Solidarnej Polski, którzy próbują udowodnić swoje istnienie poprzez „twarde” stanowisko wobec UE.

Jednak we frontalnym starciu z władzami UE szanse ma niewielkie. I oczywiście nikt nie powinien żałować Kaczyńskiego, Ziobry czy ich sądowych „reform”. Pamiętajmy jednak, że unijny walec nawet bardziej bezwzględnie zgłuszenie wszelką politykę naruszającą zimne normy eurokapitalizmu.

Słabość pisowskich lamentów wynika także z faktu, że jakakolwiek perspektywa Polesitu – mimo lamentów, dla odmiany, liberalnej opozycji – jest wyraźnie sprzeczna z wizją rozwoju gospodarczego promowaną przez obóz rządzący.

Pomimo nacjonalistycznej propagandy sukcesu wszystkie głośne plany gospodarcze rządu były i są uzależnione od inwestycji, stabilności rynku i funduszy związanych z członkostwem w UE. Mamy więc do czynienia z zaawansowaną gimnastyką ideologiczną ze strony władzy. Z jednej strony przysięganie wierności UE. Z drugiej „obrona Polski” przed „neomarksistowską” czy „liberalno-lewicową” Brukselą. W tym przypadku we współpracy z zachodnioeuropejską skrajną prawicą, co zobaczyliśmy po raz kolejny, gdy Morawiecki postanowił fotografować się z francuską faszystką Marine Le Pen.

Prawdziwa religia burżuazji

Na tym polu dużo lepiej czuje się liberalna opozycja, na czele z byłym przewod-

niczącym Rady Europejskiej Donaldem Tuskiem, której udało się zmobilizować tysiące ludzi na ulicach wielu miejscowości przeciwko rzekomemu Polesitowi. Członkostwo w UE wciąż cieszy się w Polsce dużą popularnością. Z pewnością wiele osób widzi UE jako humanitarną alternatywę dla nacjonalizmu, rasizmu, czy nienawiści wobec osób LGBT+ prezentowanych przez polski obóz rządzący w najbardziej odrażającej postaci. Im bardziej bezsilni czują się w stawianiu mu czoła, tym więcej nadziei pokładają w Brukseli.

Za symbol tego można uznać fakt, że nawet na protestach w obronie uchodźców na granicy polsko-białoruskiej można spotkać ludzi z unijnymi symbolami. Niezależnie od ich intencji, trudno sobie wyobrazić gorzej ułożone iluzje, gdy przyjrzymy się śmiertelności polityce antyimigracyjnej Unii. Przypomnijmy, polityka unijna odpowiada za przynajmniej 22 842 ofiary śmiertelne na Morzu Śródziemnym od 2014 r. do 26.10.2021 (wg IOM – Międzynarodowej Organizacji ds. Migracji).

Jednak złudne nadzieje na unijny humanitaryzm to tylko część wyjaśnienia tak dużego odzewu w obronie członkostwa w UE. W 1866 roku Engels w liście do Marksa stwierdził, że bonapartyzm jest „prawdziwą religią współczesnej burżuazji”. We współczesnej Polsce rolę tę spełnia Unia Europejska.

Dla tych, którzy jednoznacznie wygrali na transformacji w ostatnich trzech dekadach – dużej części klasy wyższej i średniej – UE jest ważną częścią nie tylko postrzegania przez nich własnej stabilności materialnej, ale także klasowej tożsamości ideologicznej. Dzięki Unii mogą czuć się częścią światowych zwycięzców, tych którzy swobodnie podróżują po świecie i robią duże zakupy, i którzy chcą być traktowani ze wszystkimi honorami światowej elity.

Stąd bardzo często używane pojęcia „cywilizacji europejskiej” czy „wartości europejskich” z ledwo skrywaną notoryczną nutą wyższości. I oczywiście przy okazji tych „wartości” nie słyszymy o rasizmie, nacjonalizmie czy imperializmie – czyli „wartościach”, które faktycznie rozwinęły się w Europie i z całą brutalnością upowszechnione zostały na całym świecie. W wydaniu klas posiadających Europa to po prostu bogaci, uśmiechnięci, (w miarę) tolerancyjni ludzie, którzy wskazują drogę innym – czyli tak, jak chciałby widzieć siebie zadowolony polski burżua. Nawet mglista perspektywa Polesitu mrozi błękitną krew w żyłach, bo oznacza wypadnięcie z tej wyobrażonej elitarniej społeczności.

Jak na razie, im to jednak nie grozi.

Filip Ilkowski

Dość śmierci na granicy – przyjąć uchodźców!

Ciemności skrywają polsko-białoruską granicę

Relacje uchodźców z objętej zakazem wstępu strefy stanu wyjątkowego na polsko-białoruskiej granicy oraz relacje aktywistów działających poza tą strefą przywołują z pamięci horror, który rozegrał się w Europie kilkadziesiąt lat temu.

Po lasach i bagnach blakają się ludzie. Są skrajnie wycieńczeni, wyziebleni, głodni i spragnieni. Uciekają na widok mundurów. Zaszczuci, poranieni przez drut kolczasty stają się nieufni wobec każdego napotkanego człowieka, nawet tego spieszącego z pomocą. Umierają w tragicznym potrzasku, cierpieniu, samotności i ciemnościach.

Z licznych doniesień wolontariuszy i aktywistów działających w strefie bądź jej sąsiedztwie dowiadujemy się, że uchodźcy usiłujący przekroczyć granicę są łapani, zastraszani, szykanowani i bici przez pograniczników po obu stronach granicy.

Po polskiej stronie granicy straż graniczna odmawia im wszczęcia procedury o przyznanie ochrony międzynarodowej i azylu i wypycha ich na Białoruś, często wielokrotnie, również dzieci, ciężarne kobiety i osoby starsze, a także osoby znajdujące się w złym stanie fizycznym. Po białoruskiej słyszą: „Polska albo śmierć!”.

W ciągu tygodnia od 16 do 22 października Grupa Granica zrzeszająca organizacje pozarządowe działające na rzecz praw człowieka, oraz wsparcia uchodźców i migrantów oraz ludzi dobrej woli otrzymała prośby o pomoc od prawie tysiąca osób. Kaczyński i Łukaszenko grają w tej chwili życiem uchodźców m.in. z Iraku, Syrii, Afganistanu, Jemenu, Demokratycznej Republiki Konga, Kuby, Turcji, Sudanu, Libanu, Palestyny, Egiptu, Senegalu, Etiopii oraz Gwinei.

Okrucieństwo w majestacie prawa krajowego i unijnego

Wiadomo już o dziesięciu osobach, które zmarły w rezultacie praktyk stosowanych przez służby polskie i białoruskie na granicy, w tym o 16-letnim chłopcu z Iraku i 19-letnim Syryjczyku, którego ciało wyłowiono z Bugu. Uzasadnione są obawy, że w lesie znajduje się więcej ciał.

Tymczasem prezydent Andrzej Duda podpisał właśnie tzw. ustawę wywózkową, która *pushbacki* sankcjonuje. W świetle jej przepisów wnioski o udzielenie ochrony międzynarodowej będą mogły pozostać bez rozpoznania w przypadku osób, które nielegalnie przekroczyły granicę zewnętrzną UE.

Takie osoby będzie obowiązywał nakaz opuszczenia terytorium Polski i czasowy zakaz wjazdu do Polski i państw strefy Schengen.

Organizacje pozarządowe zajmujące się prawem migracyjnym zwracają uwagę, że ustawa stoi w sprzeczności z prawem unijnym oraz że za taką zostanie uznana przez TSUE. Politycy opozycji jeszcze bardziej pokładają nadzieje w unijnych instytucjach. Zgodnie wzywają rząd do sprowadzenia na granicę sił operacyjnych Frontexu, czyli Europejskiej Agencji Straży Granicznej i Przybrzeżnej, którą w mediach usilnie reklamują jako wcielenie kompetencji w kwestiach „uszczelniania” granic.

Nie informują jednak przy tym opinii publicznej – czy to cynicznie, dla celów doraźnej politycznej rozgrywki z PiS-em, czy też w związku z pielęgnowanymi złudzeniami odnośnie interesów politycznych Unii Europejskiej – jak w rzeczywistości wygląda ochrona twierdzy Europa, w tym w szczególności działania Frontexu.

Wydarzenia na granicy polsko-białoruskiej to tylko najnowsza odsłona dramatu przemocy, upadłania i bezsensownej śmierci, który od lat rozgrywa się na zewnątrz granicach Unii Europejskiej.

W październiku 2020 dziennikarskie śledztwo ujawniło, że funkcjonariusze Frontexu oraz greccy strażnicy graniczni stosowali wobec migrantów *pushbacki* – zawracali ich łódzie do Turcji oraz odmawiali podjęcia akcji ratunkowych na morzu.

Ochrona granic w wydaniu unijnym oznacza dziesiątki tysięcy ofiar pochłoniętych przez Morze Śródziemne, obozy dla uchodźców, w których panują warunki urągające ludzkiej godności oraz polityczne paliwo dla prawicowych rządów i rodzimych rasistów. W tym kontekście nie jest zaskakujące, że nieludzkie traktowanie uchodźców na granicy polsko-białoruskiej nie spotkało się z jednoznaczną reakcją ze strony unijnych urzędników.

Unijni ministrowie spraw zagranicznych oświadczyli za to, że „Unia Europejska będzie odpowiadać na próby instrumentalizacji nielegalnej migracji do celów politycznych i inne zagrożenia hybrydowe”.

A unijna komisarz ds. migracji Ylva Johansson powieliła mydlącą oczy narrację polskiego rządu o tym, że sytuacja na wschodniej granicy Unii Europejskiej nie jest kwestią migracji, ale częścią agresji Łukaszenki wobec Polski, Litwy i Łotwy, której celem jest destabilizacja UE.

Destabilizację Iraku, Afganistanu i Syrii w wyniku toczonych tam imperialnych wojen



czy okupacji z udziałem armii Stanów Zjednoczonych i państw europejskich, w tym armii polskiej, narracja ta znamienne przemilcza. Kwestie politycznej odpowiedzialności mają zniknąć z pola widzenia.

Rasizm i antyrasizm

Na potrzeby rasistowskiej propagandy uchodźstwo modeluje się jednak nie tylko jako zjawisko bez genezy.

Rządowi propagandziści, ale także tzw. media liberalne, opisując ludzką tragedię, która rozgrywa się na granicy, wyzyskują język zagrożenia bezpieczeństwa i kreują atmosferę grozy. Szeroko rozpowszechniano np. niedającą się zweryfikować wypowiedź rzecznika SG o dwóch żołnierzach, którzy trafili do szpitala.

Jeden z nich miał zostać „uderzony przez cudzoziemców w twarz kamieniem, drugi gałęzią”. Rzeczniczka już wcześniej została przyłapana na kłamstwie w sprawie wywózek dzieci w „bezpieczne miejsce”.

Takie zabiegi mają paraliżować naszą zdolność do empatii i solidaryzowania się z ludźmi w potrzebie. Jednak i tej odsłonie systemowej przemocy potrafimy stawiać opór.

W niedzielę, 17 października pod hasłem: „Stop torturom na granicy” przeszedł ulicami Warszawy marsz solidarności. Kilkutysięczny tłum protestujących żądał natychmiastowego zakończenia nielegalnych wywózek. Skandowano m.in.: „Przyjmę uchodźców. Oddam rasistów”, „Chlebem i solą, nie drutem i bronią”, „Uchodźcy są mile widziani”.

O losie marznących ludzi przypominały powiewające na wietrze koce ratunkowe z folii termicznej. Była to do tej pory największa manifestacja w ramach trwającej od kilku miesięcy kampanii solidarności z uchodźcami.

Wcześniej protestujący zbierali się wielokrotnie pod Komendą Główną Straży Granicznej w Warszawie, a także pod Sejmem. Na ulice wychodzili również oburzeni mieszkańcy Krakowa, Kielc, Łodzi, którzy demonstrowali pod siedzibami Straży Granicznej lub Prawa i Sprawiedliwości.

Z kolei 22 października kilkaset osób z całej Polski udało się z pomocą i wsparciem dla uchodźców pod siedzibę Straży Granicznej w Michałowie, na Podlasiu.

Przyjezdni i lokalni mieszkańcy domagali się wpuszczenia organizacji humanitarnych na teren strefy objętej stanem wyjątkowym i skandowali: „Miejsce dzieci nie jest w lesie”, „Zdejmij mundur, ogrzej dziecko”, czy „Nikt nie jest nielegalny”.

Na proteście obecni byli również aktywiści i aktywistki z organizacji pozarządowych, które od wielu tygodni niosą realną pomoc na miejscu. Patrolują tereny poza strefą, udzielają uchodźcom pomocy medycznej i prawnej, śledzą i dokumentują ich losy oraz nieustannie upominają się o należną im ochronę prawną i ludzkie traktowanie.

Organizacje te można wesprzeć finansowo, wpłacając pieniądze na jedną z organizowanych w Internecie zbiórek.

Osoby organizujące pomoc zgodnie oceniają jednak, że w obliczu spodziewanych spadków temperatury ich działania będą niewystarczające.

Z pomocą dla wszystkich mogą nie zdążyć też osoby mieszkające na pograniczu, otwierające dla uchodźców swoje domy, bądź z pakietami ratunkowymi przemierzające lasy i bagna.

Potrzebne będą kolejne protesty. Jeszcze liczniejsze niż te, które odbyły się do tej pory. Kampania solidarności z uchodźcami musi trwać!

Agnieszka Kaleta

Ani jednej więcej!

Rządowa polityka okrucieństwa i śmierci dotyczy też kobiet w ciąży.

30 października radczyni prawna Jolanta Budzowska poinformowała o śmiertelnej ofierze polskiego prawa antyaborcyjnego. Pacjentka w 22 tygodniu ciąży trafiła do szpitala z tzw. bezwodziem. Lekarze czekali na obumarcie płodu. Czekali, aż serce płodu przestanie bić. Pacjentka zmarła na wstrząs septyczny.

1 listopada protest w tej sprawie, pod hasłem: „Ani jednej więcej – jej serce też ciągle biło”, odbył się pod siedzibą Trybunału Konstytucyjnego Jarosława Kaczyńskiego.

Wcześniej, 22 października, miał miejsce kilkutysięczny marsz w Warszawie – w rocznicę haniebną decyzji TK wprowadzającej niemal całkowity zakaz aborcji. W obu przypadkach demonstracje i protesty odbyły się również w innych miastach.



Jak może rewolucja wygrać w Sudanie?

Z niezwykłą odwagą zwykli ludzie przeciwstawiają się wojskowemu zamachowi stanu w Sudanie, który miał miejsce 25 października.

Demonstrują masowo, noc w noc. Pracownicy pól naftowych, lotnisk, szkół, szpitali i uniwersytetów strajkowali i wzywali do obywatelskiego nieposłuszeństwa.

Sudan ma większą populację niż Polska - 45 milionów ludzi. Wojsko, które ma za sobą długą historię masowych mordów i tortur, myślało, że uda mu się zastraszyć kraj. Zamiast tego zamachowcy spotkali się ze zdecydowanym oporem.

Główna bitwa toczy się obecnie przeciwko wojsku. Aby je pokonać, po-

trzebna jest największa jedność w działaniu.

Ale toczy się również ostra walka wewnątrz sił prodemokratycznych. W 2019 roku Siły Wolności i Zmiany, które stały na czele ruchu, wzmocniły się dzięki wielkim falam walki i strajków przeciwko wojsku.

Jednak jej przywódcy skierowali tę siłę na zapewnienie sobie kompromisowego porozumienia.

Zamiast obalać zabójczych generałów, zainstalowali ich jako wiodące elementy w rządzie przejściowym.

I od tego czasu współpracują z tymi generałami, pomimo powszechnego gniewu z powodu powolnego tempa zmian.

Niewojskowi członkowie Rady Tymczasowej Sudanu bez wątpienia sprzeciwiają się zamachowi stanu. Niektórzy z nich przebywają w areszcie i obawiają się o swoje życie.

Ale oni również chcą dopasować się do światowych potęg, zwłaszcza USA, które są centralnym elementem systemu kapitalistycznego. W ciągu ostatniego roku cywilny premier, Abdallah Hamdok, próbował uzyskać od Międzynarodowego Funduszu Walutowego (MFW) redukcję zadłużenia. Udało się to osiągnąć – za wysoką cenę polityczną i gospodarczą.

Ci, którzy chcą prawdziwych zmian w Sudanie, muszą walczyć politycznie z liberalnymi elementami opozycji i poprzez podnoszenie pilnych żądań klasy pracowniczej dotyczących płac, praw

związkowych, praw kobiet, dostaw żywności i wielu innych kwestii.

Oznacza to, że walka o demokrację musi być połączona z walką o interesy pracowników i ludzi ubogich.

Rady pracownicze są potrzebne

Masowe demonstracje mają kluczowe znaczenie w Sudanie. Ale jak widzieliśmy w Mjanmie, brutalna klasa rządząca za pomocą rzezi może czasem wypędzić ludzi z ulic.

Dlatego właśnie strajki pracowników są tak ważne. Są one najsilniejszą i najbardziej kolektywną formą oporu.

Jeśli będą się rozprzestrzeniać i utrzymywać, wojsko nie będzie w stanie wygrać.

Przy tym strajkujący pracownicy potrzebują własnej formy demokracji i organizacji. Początkowo tworzenie rad pracowniczych jest związane z kierowaniem społeczeństwem w czasach zawirowań. Jednak rady te mogą stać się siłą, która rzuci wyzwanie władzy państwowej.

Komitety dzielnicowe, które powstają obecnie w Sudanie, stanowią ważny krok naprzód. Organizują one pomoc medyczną, dostawy żywności, elektryczności i wody, a także ochronę dla protestujących.

Nie są to jeszcze rady pracownicze, ale widać w nich potencjał do tworzenia takich organizacji.



30.10 21 Chartum. W całym kraju ponad milion osób protestowało przeciw zamachowi stanu. Protestujący w Chartumie skandowali m.in.: „Nie, nie dla rządów wojskowych”, „Jesteśmy wolnymi rewolucjonistami i będziemy kontynuować tę drogę” oraz „Lud jest silniejszy i rewolucja będzie trwała”. Największe protesty wzywające do przywrócenia rządów cywilnych miały miejsce w bliźniaczych miastach Chartum i Omdurman. Ale były też duże marsze w Port Sudan, Nidżali, Al-Ubajid, Atbari i innych miastach. Siły „bezpieczeństwa” zabiły co najmniej trzech demonstrantów. Przyszłość Sudanu wisi na włosku. Skala protestów pokazuje siłę, jaką można zmobilizować do zwycięstwa.

* Walka z rasizmem i faszyzmem *

Związki zwołały 200-tysięczny wiec antyfaszystowski we Włoszech

16 października włoskie związki zawodowe zwołały wiec, na którym wezwały rząd do zakazania działalności faszystowskich grup, zamieszanych tydzień wcześniej w gwałtowne protesty przeciwko paszportom covidowym.

Według gazety *Il Manifesto* w odbywającym się w Rzymie zgromadzeniu wzięło udział 200 tys. osób. Uczestników do stolicy przywiozło 800 autokarów i 10 pociągów specjalnych. Niektórzy powiewali flagami z hasłem: „Tak dla szczepionek!” To była bezpośrednia odpowiedź dla bojówkarzy, którzy uzbrojeni w kije i metalowe pręty 9 października zdemolowali rzymską siedzibę CGIL [włoska centrala związków zawodowych – przypis tłumacza].

Po tych wydarzeniach policja aresztowała 12 osób, w tym przywódców faszystowskiej organizacji Forza Nuova [która w ostatnich latach uczestniczyła w Marszu Niepodległości w Warszawie]. Wcześniej tysiące ludzi wyszły na ulice,



protestując przeciwko obowiązkowym „zielonym przepustkom” dla wszystkich pracowników.

W odpowiedzi plac San Giovanni, tradycyjnie związany z historią lewicy, wypełniły plakaty z hasłem: „Faszyzm

– nigdy więcej!” Wielu przemawiających na placu wzywało do zakazu działalności Forza Nuova.

„To nie jest jedynie odpowiedź na faszystowskie „squadristo” – powiedział sekretarz generalny CGIL

Maurizio Landini, używając słowa odnoszącego się do działalności faszystowskich bojówek po I wojnie światowej. „Ten plac reprezentuje tych wszystkich we Włoszech, którzy chcą w kraju zmian, którzy chcą zatrzęsnać drzwi przed polityczną przemocą” – mówił do tłumu. „Kraj, który traci swą pamięć, nie może mieć przyszłości” – dodał.

Nowe przepisy wymagają od pracowników przedstawienia dowodu zaszczepienia, negatywnego testu lub ozdrowienia z Covid-19 zanim przystąpią do pracy. Ci, którzy nie mają „zielonych przepustek”, muszą iść na bezpłatny urlop. Za weryfikację certyfikatów odpowiedzialni są pracodawcy. Za niestosowanie się do tych zasad pracownikom grożą mandaty do 1500 euro. Rzymski wiec zakończył się odśpiewaniem „Bella Ciao” – hymnem włoskich partyzantów, walczących w antyfaszystowskim ruchu oporu.

Simon Basketter
Tłumaczył Jacek Szymański

Nowa groźba ze strony skrajnej prawicy we Francji – potrzeba masowych protestów

Nowa groźba ze strony skrajnej prawicy burzy kampanię przed przyszłorocznymi wyborami prezydenckimi we Francji. Éric Zemmour, rasista i islamofob, wyprzedził faszystkę Marine Le Pen ze Zjednoczenia Narodowego (ZN). Sondaż opublikowany 6 października dał Zemmourowi 17% poparcie – przed Le Pen z wynikiem na poziomie 15%.

Obecny prezydent Macron pozostaje faworytem z 25% poparciem, jednak łączny wynik Le Pen i Zemmoura z łatwością go pokonuje. Gdyby w kwietniowych wyborach rozkład głosów odpowiadał wynikowi sondażu Zemmour w drugiej turze zmierzyłby się z Macronem.

Macron jest powszechnie – i słusznie – znienawidzony za serię ataków na prawa pracownicze, represje przeciwko ruchowi „Żółtych Kamizelek” i jego wyniosłą pogardę dla zwykłych ludzi. Zemmour może w tym starciu wygrać. Serwuje on nikczemną mieszankę islamofobii, rasizmu wobec imigrantów, seksizmu i homofobii. Pod wieloma względami jego poglądy są bardziej otwarcie rasistowskie niż Le Pen.

Zemmour ma na swoim koncie kilka wyroków za rasistowską mowę nienawiści. Lansuje też wykreowaną przez faszystów teorię „wielkiego zastąpienia”. Twierdzi ona, że biali Europejczycy są zastępowani przez imigrantów. Zemmour określa muzułmanów mianem „kolonizatorów”, zaproponował wprowadzenie zakazu nadawania dzieciom takich imion, jak Muhammad oraz wezwał do deportacji 2 milionów imigrantów do ich krajów pochodzenia.

Rozmawiając z dziennikarzami powiedział: „Myślę, że wielu Francuzów czekało na to przesłanie: że kraj jest zagrożony wymarciem, że zalewa go bezprecedensowa fala migracji i że całe jego polacie stały się enklawami obcych islamistów”.

Innym razem Zemmour stwierdził, że pozbawione opieki dzieci imigranckie powinny zostać deportowane, gdyż

wszystkie one są „złodziejami, mordercami i gwałcicielami”.

Potępia on feminizm i to, co nazywa „demaskulinizacją” społeczeństwa w ciągu XX wieku. Dodaje przy tym, że ruch LGBT+ podważa również podstawy tradycyjnej moralności.

To nie są tylko słowa. Po ostatnim masowym wiecu w Lille członkowie młodzieżowej organizacji Pokolenie Zemmour przeprowadzili szereg ataków. Obiektem jednego z nich był bar gejowski, innego zaś zakonnik.

Zemmour, który nawet nie ogłosił jeszcze, że będzie kandydował na prezy-

konserwatywni popierali te kroki i chcą dalej podążać tą drogą. W ten sposób zamiast zablokować wzrost skrajnej prawicy – zachęcali ją do działania.

Wydaje się mało prawdopodobne, by jakkolwiek partia tradycyjnej prawicy zdobyła wystarczająco dużo głosów, by przejść do drugiej tury wyborów prezydenckich.

Le Pen również jest w defensywie. Twierdzi ona, że uczyniła ZN „mniej toksyczną”, starając się przekonać do partii więcej wyborców konserwatywnej prawicy. Jednak niektórzy z jej zwolenników mówią, że wyparła się idealów.



14.02.21. Protest w Paryżu. „Dość islamofobii – STOP Zemmour”.

denta, korzysta z ogromnego zainteresowania mediów, które daje mu nieograniczone możliwości szerzenia jego przesłania. Zyskuje ze względu na rasizm zarażający politykę głównego nurtu, na chaos panujący na prawicy głównego nurtu, na podziałach w obozie Le Pen i na porażkach lewicy.

Macron przeforsował nowe represyjne prawa, skierowane przeciwko muzułmanom i dał policji więcej uprawnień. Wszyscy kandydujący na prezydenta politycy

Jej ojciec i założyciel partii Jean-Marie Le Pen mówi, że poprzez Zemmoura, jeśli ten będzie miał największe szanse na wygraną. „Marine porzuciła swoje twierdze i teraz Éric przejął jej dawne tereny” – powiedział on dziennikowi *Le Monde*. „Jeśli Eric będzie miał największe szanse w obozie nacjonalistycznym, to ja oczywiście będę go popierał”.

Le Monde donosi, że w 2020 roku Zemmour spotkał się na lunchu z Jean-Marie Le Penem i córką Joachima von

Ribbentropa – ministra spraw zagranicznych Adolfa Hitlera – która dziś wspiera Zemmoura.

Dla części prawicy głównego nurtu Zemmour jest bardziej akceptowalny niż Le Pen. Wywodzi się on z ich własnego kręgu i ma poparcie kilku prominentnych przedstawicieli wielkiego biznesu. Przez długi czas pracował w prawicowym dzienniku *Le Figaro*.

Zemmour cieszy się poparciem 30% wyborców, którzy w wyborach w 2017 roku oddali swe głosy na Marine Le Pen oraz 31% tych, którzy głosowali wtedy na konserwatyście François Fillona.

Le Pen czasami przybiera antykorporacyjną pozę, starając się zyskać głosy pracowników. Jednak program gospodarczy Zemmoura jest jednoznacznie probiznesowy: niższe podatki dla firm, podniesienie wieku emerytalnego dla pracowników i cięcia wydatków socjalnych.

Ze strony lewicy głównym konkurentem jest Jean-Luc Mélenchon. Na początku października otrzymał 11% sondażowego poparcia. To połowa głosów, które zebrał w 2017 r. Zieloni mieli na początku października 7% poparcia, zaś socjaldemokratyczna Partia Socjalistyczna zaledwie 6%.

Mélenchon wezwał do uformowania „zjednoczenia ludowego” na rzecz swej kandydatury, jednak inne partie nie mają wielkiej ochoty na ten krok, obawiając się, że w późniejszych wyborach zostaną zmiecione.

Jest sprawą pilną, by antyrasistowski i socjalistyczny zorganizowali się przeciwko skrajnej prawicy i faszystom, zarówno przeciwko Le Pen, jak i Zemmourowi. Jednak zamiast na demonstracjach i masowej propagandzie lewica – w tym większość skrajnej lewicy – skupia się na wyborczych manewrach.

Charlie Kimber

Str. 5 tłumaczył Jacek Szymański

Międzynarodowa konferencja Stand Up To Racism wzywa do oporu

W czasie rozpoczętej 16 października międzynarodowej konferencji zorganizowanej przez działający w Brytanii ruch Stand Up To Racism (SUTR – Powstań Przeciwko Rasizmowi) aktywiści dyskutowali o tym, jak zorganizować odpowiedź na ataki przeciwko imigrantom i uchodźcom oraz na instytucjonalny rasizm.

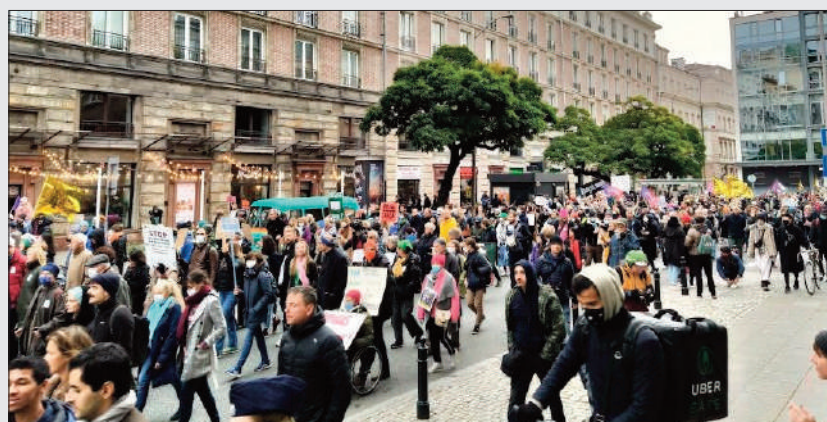
Na tę odbywającą się on-line dwudniową konferencję zapisało się ponad 1600 osób, biorących udział w warsztatach i sesjach plenarnych na temat walki z rasizmem. Tematy warsztatów obejmowały wrogi wobec imigrantów środowisko, rasistowską postawę policji i uchodźstwo spowodowane zmianami klimatu.

Międzynarodowi mówcy kolejno zabierali głos, dyskutując o działalności antyrasistowskiej na świecie. Marwan Muhammad, były dyrektor Kolektywu Przeciwko Islamofobii we Francji, mówił o represjach ze strony państwa wobec muzułmanów i prosił o solidarność.

„Pomimo tego że został wybrany

zamiast kandydata skrajnej prawicy, Emmanuel Macron i jego rząd prowadzą najgorszą politykę przeciwko francuskim muzułmanom” – wyjaśniał. „Jej celem ataku jest każda organizacja pozarządowa krytykująca islamofobię. Zamyka się meczety i organizacje muzułmańskie”.

Elise Bryant jest przewodniczącą Koalicji Pracujących Kobiet i działaczką Zjednoczonych Przeciwko Nienawiści w USA. „Kapitalistyczna, korporacyjna klasa rządząca używa politycznego konstruktury do dzielenia klasy pracującej” – mówiła. „Jest nas więcej niż ich – antyrasistowski stanowią większość”.



17.10.21 Warszawa. Marsz solidarności z uchodźcami i uchodźczyniami – pod głównym hasłem „Stop torturom na granicy”.

Nahella Ashraf z SUTR opowiadała, jak od czasu ataków z 11 września „muzułmanie byli przedstawiani jako wewnętrzny wróg”. „Wojna z terrorem pomogła usprawiedliwić ataki na muzułmanów i imigrantów dokonywane pod pozorem walki z terroryzmem” – mówiła. Nahella zwróciła również uwagę na to, że rasizm płynący z góry ma swe gwałtowne konsekwencje. „Po tym jak Boris Johnson porównał kobiety noszące burki do skrzynek pocztowych i rabusiów bankowych, liczba przestępstw z nienawiści w ciągu tygodnia wzrosła o 375%” – stwierdziła.

Petros Constantinou z greckiej organizacji antyrasistowskiej KEERFA oskarżył Grecję i Unię Europejską o „mordowanie” uchodźców, próbujących dotrzeć do bezpiecznego lądu.

„Ludzie toną w morzu” – powiedział. „W tym roku było już 3000 nielegalnych pushbacków. Łodzie wypełnione ludźmi z Afganistanu czy Syrii, kobietami w ciąży i dziećmi próbującymi uciec przed śmiercią, są witane przez straż przybrzeżną. Ładują ich na tratwy ratunkowe i odpychają z powrotem bez niczego. Tak wygląda rzeczywistość polityki granicznej Unii Europejskiej. Te groźne praktyki torują drogę dla faszystowskich ataków w całej Europie”.

Isabel Ringrose

26 powodów do protestowania

Konferencja Klimatyczna ONZ, czyli Cop26, to spotkanie światowych liderów i właścicieli biznesu, którego rzekomym celem jest wypracowanie planu uratowania planety przed katastrofą klimatyczną.

Jednak po zakończonych fiaskiem 25 wcześniejszych konferencjach możemy spodziewać się kolejnych fałszywych obietnic i dalszej bezczynności.

Będzie to miało realne, często tragiczne przełożenie na nasze życie – już dziś zwykli ludzie płacą cenę za kłamstwa polityków.

W tym roku na całym świecie byliśmy świadkami wielu gwałtownych powodzi, pożarów oraz suszy.

Coraz więcej osób musi opuścić swój dom z powodu zmieniającego się klimatu lub ekstremalnych zjawisk pogodowych.

Teraz światowi przywódcy mają nadzieję wykorzystać szczyt Cop26 do zakamuflowania swoich niepowodzeń na polu ochrony klimatu. Musimy protestować, domagając się prawdziwej strategii klimatycznej.

Nie uda się osiągnąć sprawiedliwości klimatycznej bez zmiany systemowej.

Podczas szczytu Cop26 światowi przywódcy będą nadal przedkładać zyski koncernów wydobywczych i innych szkodliwych dla środowiska biznesów ponad zdrowie ludzi.

Nie możemy sobie pozwolić na dalsze opóźnienia – pilnie potrzebujemy systemu, w którym paliwa kopalne pozostaną w ziemi.

Podczas gdy uczestniczący w szczycie Cop26 światowi liderzy będą się nadradzać, jak uratować firmy z branży paliw kopalnych, naszym zadaniem jest podjęcie walki o świat, w którym liczą się ludzie, a nie zyski.

1. Szefowie spychają nas na skraj przepaści

Wbrew temu, co mówią media i politycy, to nie nasze indywidualne wybory napędzają katastrofę klimatyczną.

W rzeczywistości to szefowie spychają całą planetę na skraj katastrofy ekologicznej.

Według raportu Carbon Majors Report, dotyczącego głównych źródeł emisji dwutlenku węgla, zaledwie 100 firm odpowiada za 71% globalnej emisji gazów cieplarnianych od 1988 r.

2. Przywódcy siedzą z założonymi rękoma

Nowy raport opublikowany przez Międzynarodowy Zespół ds. Zmian Klimatu (IPCC) ostrzega, że bezczynność światowych przywódców nieuchronnie prowadzi do nieodwracalnego chaosu klimatycznego.

W raporcie napisano, że bez natychmiastowej znaczącej redukcji emisji gazów cieplarnianych wzrost średnich temperatur na powierzchni Ziemi prawdopodobnie przekroczy próg 1,5 stopnia Celsjusza.

Światowi przywódcy uzgodnili cel 1,5 stopnia prawie sześć lat temu podczas szczytu klimatycznego w Paryżu w 2015

r., ale przez sześć lat prawie nic nie zostało zrobione.

Z najnowszego raportu IPCC wynika, że przy obecnym tempie zmian nie uda się uniknąć przekroczenia tej wartości.

Musimy ograniczyć emisje już teraz albo przyjdzie nam się zmierzyć z ociepleniem rzędu 3,1 stopnia do 2100 r.

3. Szefowie mordują aktywistów na rzecz klimatu

Szefowie i wspierające ich rządy mordują działaczy na rzecz klimatu.

W 2020 r. zginęło 227 obrońców przyrody – jest to drugi rekordowy rok z rzędu pod względem liczby ofiar.

Według raportu organizacji Global Witness (Globalny Świadek) od dnia podpisania porozumienia paryskiego w 2015 r. co tydzień ginie średnio czterech aktywistów.

4. Warunki uniemożliwiające przeżycie

Według przewidywań australijskiego think tanku Institute for Economics and Peace (Instytut na rzecz Ekonomii i Pokoju) do 2050 r. ponad miliard ludzi może zostać zmuszonych do opuszczenia swoich domów z powodu zmian klimatu. Ten masowy exodus już się rozpoczął. W 2020 r. 55 milionów ludzi musiało zmienić miejsce zamieszkania w wyniku ekstremalnych zjawisk pogodowych.

Liczba uchodźców klimatycznych przewyższa już liczbę osób migrujących z powodu konfliktów i wojen.

5. Znikająca wieczna zmarzlina

Wieczna zmarzlina pokrywa niemal jedną czwartą powierzchni lądowej na półkuli północnej. Znajduje się w niej prawie połowa całego zmagazynowanego w ziemi węgla. Gdy wieczna zmarzlina topnieje, uwalniany z niej węgiel trafia do atmosfery.

Temperatury wiecznej zmarzliny rosną szybciej niż temperatury atmosfery – temperatura gruntu na obszarze Arktyki wzrosła o około 2 stopnie Celsjusza w ciągu 30 lat.

6. Wojny są zabójcze dla klimatu

Amerykańska machina wojenna jest większym trucicielem niż 100 krajów razem wziętych. Każdego roku wytwarza ona 750 000 ton toksycznych odpadów.

Oprócz tego, że wojny są źródłem zanieczyszczeń, w 2003 r. Stany Zjednoczone najechały Irak w celu przejęcia kontroli nad złożami ropy.

Wywoływanie szkód środowiskowych należy do repertuaru stosowanych środków walki. Mogą one polegać na przykład na bombardowaniu tam czy zanieczyszczaniu wody pitnej.

7. Częstsze pandemie

Wirus wywołujący Covid-19 mógł się przenieść na ludzi w wyniku globalnego ocieplenia i degradacji ekosystemów.

Czynnikami, które otworzyły drogę do rozprzestrzeniania się choroby, były wylesianie oraz zamiana dzikich terenów na uprawy.

Ponadto globalny wzrost temperatur może prowadzić do migracji na nowe obszary zwierząt przenoszących choroby, takich jak komary.

8. Skażone oceany

Oceany i morza są wypełnione „po brzegi” plastikiem.

Produkcja tworzyw sztucznych gwałtownie wzrosła z 2,3 mln ton w 1950 r. do 448 mln ton w 2015 r. Należy się spodziewać, że obecny poziom produkcji ulegnie podwojeniu do 2050 r.

Materiał ten zanieczyszcza wody i trafia do układu pokarmowego ryb, które spożywamy. Jedna trzecia ryb przeznaczonych do konsumpcji przez ludzi zawiera mikrodrobiny plastiku.

9. Pracownicy potrzebują zatrudnienia przy inwestycjach ratujących klimat

Walce ze zmianami klimatu musi towarzyszyć walka o przekształcenie gospodarki i społeczeństwa pod kątem wyzwań przyszłości.

Należy coraz głośniej wzywać do stworzenia tzw. zielonych miejsc pracy, np. w ramach rozbudowy ekologicznego

Wraz ze wzrostem temperatur wysychają rośliny i gleba, co sprzyja wybuchom pożarów.

Intensywność upałów spotęgowanych pożarami w Turcji była czterokrotnie wyższa od poprzedniego rekordu w tym kraju.

12. Przyroda cierpi

Życie ludzi jest zależne od zasobów naturalnych dostarczanych przez różnorodne biologiczne ekosystemy, w tym od wody, owadów zapylających czy roślin leczniczych.

Ekosystemy przetrzebione z roślin i zwierząt zagrażają dostępności tych zasobów. Według raportu fundacji World Wildlife Foundation (WWF) w ciągu zaledwie 40 lat odnotowano 60-procentowy spadek światowej populacji dzikich zwierząt.

13. Ignorowane interesy rdzennych mieszkańców

Ziemie zamieszkiwane przez ludność rdzenną stanowią około 22 procent całkowitej powierzchni lądowej. Obszary te odpowiadają za 80 procent światowej bioróżnorodności.

Wiele rdzennych społeczności walczy o ochronę swojej ziemi przed zakusami przedsiębiorstw z branży paliw kopalnych. Jest to walka prowadzona w interesie nas wszystkich.

Tymczasem wielu przedstawicielom tych grup odmówiono miejsca przy stole podczas szczytu Cop26.

Andrea Carmen, współprzewodnicząca Pomocnej Grupy Roboczej na rzecz Platformy Lokalnych Społeczności i Rdzennej Ludności, powiedziała niedawno: „życie rdzennej ludności znajduje się na pierwszej linii frontu zmian klimatycznych, ale obawiam się, że bardzo niewiele z nas uda się zasiąść do negocjacji w Glasgow”.

14. Powietrze jest toksyczne

Według szacunków Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) zanieczyszczenie powietrza zabija każdego roku ponad 7 milionów ludzi.

Niemal cała ludzkość oddycha powietrzem, które przekracza normy bezpieczeństwa WHO. Prowadzi to do wzrostu liczby przypadków raka płuc, astmy czy innych schorzeń.

Na przykład połowa dzieci w New Delhi, w Indiach, cierpi na nieodwracalne uszkodzenie płuc.

W 2018 r. ponad 8 milionów ludzi na świecie – znacznie więcej niż w poprzednich latach – zmarło z powodu zanieczyszczeń związanych ze spalaniem paliw kopalnych, takich jak węgiel czy ropa. Odpowiadały one za około jedną szóstą wszystkich zgonów!

Takie wnioski płyną z badań przeprowadzonych przez grupę uniwersytetów,



podczas szczytu COP26

w której znalazł się Uniwersytet Harvarda.

15. Więcej ekstremalnych zjawisk pogodowych

Kryzys klimatyczny jest przyczyną ekstremalnych zjawisk pogodowych – od suszy, przez powodzie i huragany, po tsunami.

Cieplejsze powietrze i wody powodują wzrost częstotliwości i intensywności huraganów, potęgując jednocześnie niedobory wody w okresach suszy.

W zeszłym roku USA w wyniku huraganów zginęło 47 osób. Dla porównania dziesięć lat wcześniej było „tylko” 11 ofiar.

Susze dotyczą każdego roku około 55 milionów ludzi.

Nasila się ich intensywność, co stanowi poważne zagrożenie dla hodowli zwierząt i upraw roślin w niemal każdej części świata.

Niedobory wody dotyczą już 40 procent światowej populacji. Do 2030 r. nawet 700 milionów ludzi może opuścić swoje domy z powodu suszy.

16. Destrukcyjny chaos rynku

Banki nadal pożyczają branży paliw kopalnych setki miliardów złotych.

Bogaci dalej się bogacą na niszczeniu planety.

Musimy odrzucić system, w którym pogoń za zyskiem popycha firmy do dalszego poszukiwania i eksploatacji skończonych zasobów paliw, oraz zaważyć o system, w którym priorytetem są ludzie, a nie zyski.

17. Należy zaprzestać szczelinowania

Firmy z branży paliw kopalnych nie cofną się przed niczym w swoim dążeniu do wydobywania ropy. Szczelinowanie nie tylko zwiększa ilość spalanych paliw kopalnych, ale także jest źródłem zanieczyszczeń wód i gleby oraz powodem trzęsień ziemi.

Dochodzenie przeprowadzone przez naukowców z Uniwersytetu Stanforda wykazało, że wydobywanie ze szczelinowaniem było przyczyną zanieczyszczenia

wody dostępnej dla mieszkańców okolic miejscowości Pavillion w stanie Wyoming, w USA.

18. Węgiel musi pozostać w ziemi

Węgiel jest niezwykle brudnym źródłem energii, ale ekspansja jego wydobywania trwa w najlepsze, ponieważ jest ono uważane za bardziej opłacalne niż korzystanie z energii odnawialnej.

Australia zatwierdziła we wrześniu rozbudowę trzech kopalń węgla, a Chiny budują kolejne elektrownie węglowe.

W miarę jak zasoby węgla maleją, musimy walczyć o czystą alternatywę dla coraz bardziej destrukcyjnych sposobów jego wydobywania.

19. Poziom CO₂ poza kontrolą

Zawartość dwutlenku węgla (CO₂) w atmosferze osiągnęła rekordowy poziom 417 części na milion (ppm) w okresie od lutego do marca tego roku. Średnie stężenie CO₂ w powietrzu w okresie przedprzemysłowym wynosiło około 278 ppm.

Wykorzystanie paliw kopalnych jest głównym źródłem emisji CO₂.

Od 1760 r. w wyniku działalności człowieka stężenie CO₂ w atmosferze wzrosło o 48%.

20. Cierpienie globalnego Południa

W wielu regionach świata kryzys klimatyczny już trwa. Największą cenę zapłacą mieszkańcy globalnego Południa, którzy mają najmniejszy udział w emisjach.

Ekstremalne zjawiska pogodowe i zmiany klimatyczne doprowadziły już do śmierci i migracji milionów osób.

System globalnej konkurencji zmusza kraje tych regionów do zaniechania inwestycji w niezbędną infrastrukturę obrony przed zmianami klimatu.

21. Jeszcze bardziej upalne lata

W tym roku w dużych miastach temperatury sięgnęły nawet 54 stopnie Celsjusza. Dotyczyło to nie tylko rejonów równika.

W Kanadzie temperatura osiągnęła rekordowy poziom 49,6 stopnia Celsjusza, co doprowadziło do 486 zgonów.

Jeśli emisje dwutlenku węgla podwoją się do 2050 r., temperatury wzrosną średnio o 2,4 stopnia Celsjusza powyżej poziomu sprzed epoki przemysłowej, co będzie przyczyną fal jeszcze bardziej ekstremalnych upałów.

22. Przegrzanie planety

Kapitalizm spowodował już ocieplenie o 1,07 stopnia Celsjusza od 1850 r. Lata

głównie przez firmy trudniące się wydobyciem na masową skalę.

W ciągu zaledwie 50 lat zniszczeniu uległo około 17 procent lasów deszczowych Amazonii.

24. Poziom mórz będzie się podnosił

W całym XX w. poziom mórz podnosił się szybciej niż w jakimkolwiek innym stuleciu.

Minister klimatu i środowiska Grenady, Simon Stiell, powiedział, że szczyt klimatyczny Cop26 będzie kluczowy dla „przetwarzania” wielu krajów wyspiarskich.

Gdyby udało się zatrzymać ocieplenie na poziomie 1,5 stopnia Celsjusza, średni poziom mórz i tak podniesie się o około 2–3 metry.

25. Topnieją ogromne obszary lodu

Utrata pokrywy lodowej w wyniku rosnących temperatur spowoduje znaczący wzrost poziomu mórz. Jednocześnie topniejący lód przyspiesza ocieplenie.

Pokrywa lodowa odbija promienie słoneczne z powrotem na zewnątrz ziemskiej atmosfery.

Jeśli przekroczony zostanie próg 2 stopni Celsjusza ocieplenia, do 2060 r. na Antarktydzie lód może zniknąć całkowicie.

26. Musimy wysadzić ten system z torów

Jedyną szansą na ocalenie w obliczu katastrofy klimatycznej jest rozmontowanie systemu podporządkowanego interesom szefów.

Potrzebujemy lepszego, demokratycznie zorganizowanego sposobu zarządzania światem, w którym władza znajduje się w rękach klasy pracownicz. Po co nam kolejne bezużyteczne konferencje? Nasz protest przeciwko szczytowi klimatycznemu powinien być protestem przeciwko zgniłemu systemowi kapitalistycznemu.

Tłumaczył Łukasz Wiewiór
(Patrz też s. 12)



24.09.21 Warszawa. Protest Młodzieżowego Strajku Klimatycznego.

2016–2020 były najgorętszym pięcioleciem w historii pomiarów, a więc co najmniej od 1850 r.

Już teraz zbyt wysokie temperatury doprowadziły do stopnienia 5000 gigaton pokrywy lodowej. Szacuje się, że około 85 procent wszystkich udokumentowanych klęsk żywiołowych ma związek z rosnącymi temperaturami.

23. Światowa rzeź lasów

Według Banku Światowego w latach 1990–2016 świat stracił 1 300 000 kilometrów kwadratowych lasów.

Okolo 46 procent drzew zniknęło w wyniku wylesiania – prowadzonego

Najlepsza odpowiedź na szalejącą inflację – strajki i protesty!

W budżetówce zaczyna wrzeć, pracownicy mają dość wyzysku, pracy ponad siły za głodowe pensje. Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych zorganizowało 9 października dwie demonstracje: pracowników budżetówki i nauczycieli.

Protest pod Ministerstwem Rodziny i Polityki Społecznej

„Szacunek i godna płaca” z takim hasłem pod MRiPS zgromadzili się pracownicy budżetówki m.in. pracownicy ZUS, wymiaru sprawiedliwości, KRUS, Inspekcji Transportu Drogowego i cywilni pracownicy wojska. Główne żądanie protestujących to podniesienie wynagrodzeń w budżetówce o 12 proc., mówiono też dużo o mobbingu,

zmuszaniu do pracy ponad siły. Na przykład pani Krystyna, pracownica ZUS, skarżyła się na niskie zarobki i chroniczne przemęczenie. Pracodawca nakłada na personel coraz to nowsze zadania (rozpatrywanie wniosków 500+, 300+, bony turystyczne), nie zwiększając obsady ani nie zapewniając należytego przeszkolenia czy zaplecza technicznego. Zebrani mówili, że są tanią siłą roboczą, której proponuje się wzrost wynagrodzeń o 4, 4 proc, podczas gdy politycy przyznają sobie 60-procentowe podwyżki.

Nauczyciele protestowali przeciw Czarnkowi i jego polityce

Tego samego dnia, pół godziny później, Związek Nauczycielstwa Polskiego (należący do OPZZ) zebrał związkowców i nauczycieli



pod MEIN na proteście pod hasłem: „Dość arogancji i braku szacunku dla nauczycieli”. Domagano się godnych warunków pracy i godnej płacy.

Zebrani trzymali transparenty z hasłami: „Czarnek nie będzie nam pluł w twarz”, „Nie będzie pochwalony Przemysław Czarnek”. Protestujący mieli też czerwone kartki dla

ministra. Minister Czarnek jest krytykowany przez środowisko nauczycielskie za pseudoreformy oświaty, fałszywe obietnice podwyżek i lekceważenie nauczycieli.

Nauczyciele mówią, że zaproponowana przez niego podwyżka wynagrodzeń nauczycielskich jest de facto „poniżką”, ponieważ jednocześnie wzrosło pensum nauczycielskie, czyli liczba godzin pracy, które nauczyciel

musi przepracować. Głos na proteście pracowników oświaty zabrał rzecznik prasowy Białego Miasteczka rozbitego w sąsiednich Alejach Ujazdowskich, który przekazał słowa wsparcia od medyków.

Joanna Puszwacka
(Patrz też s. 10)

Amilcar Cabral – walka zbrojna i wyzwolenie narodowe

Historia Amílcar Cabrala, przywódcy gwinejskiego ruchu oporu przeciwko kolonializmowi to źródło inspiracji, ale również lekcja o ograniczeniach socjalizmu odgórnego – pisze Charlie Kimber.

Amilcar Cabral, bojownik o niepodległość i zmianę społeczną w jednym z najmniej krajów Afryki, w latach 60-tych stał się międzynarodowym bohaterem. Do dziś pozostaje inspiracją dla wielu afrykańskich socjalistów.

Cabral urodził się w Gwinei – portugalskiej kolonii w Afryce Zachodniej – w 1924 roku. Jego rodzice należeli do klasy średniej, grupy społecznej stanowiącej maleńką wyspę w morzu rozpaczliwej chłopskiej biedy i narzucanego przez kolonializm zacofania. Wedle Cabrala, nawet w latach 50-tych 99 procent populacji nie potrafiło czytać, ani pisać. Około 60 procent dzieci umierało przed ukończeniem pierwszego roku życia, 40 procent populacji cierpiało na śpiączkę, a niemal każdy miał jakąś formę malarii. Na całą ludność wiejską nigdy nie przypadało więcej niż 11 lekarzy, czyli jeden lekarz przypadał na 45 000 Afrykańczyków.

Każdemu, kto się zbuntował, groziły mordercze represje. Jednak zanim Cabral został zamordowany w 1973 roku, jego partia prowadziła walkę zbrojną, która położyła kres portugalskim rządowi i odegrała rolę w wybuchu rewolucji w samej Portugalii.

Portugalia kontrolowała części Afryki Zachodniej od XV wieku, czyniąc ją centrum krwawego i brudnego, transatlantyckiego handlu niewolnikami. Później stała się kolonią bez odrobiny demokracji i nadziei na poprawę sytuacji ekonomicznej dla Afrykańczyków. Portugalia skolonizowała również Angolę i Mozambik w południowej Afryce, Goa w Indiach i Brazylię.

Mający doskonałe wyniki w szkole, Cabral był jednym z bardzo niewielu uczniów, którzy zostali wysłani do Portugalii na studia. Przybył do kraju, który od lat dwudziestych był dyktaturą o cechach faszystowskich.

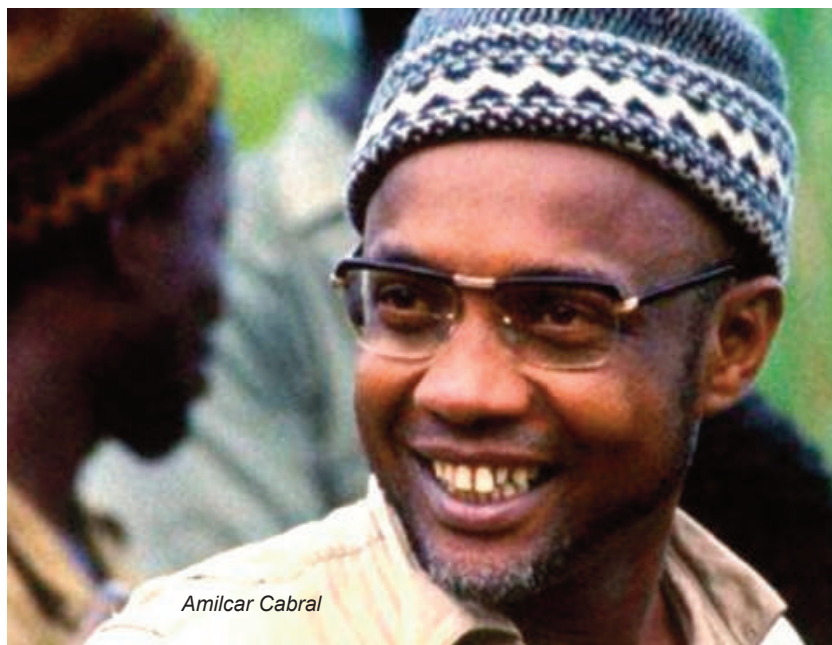
Koloniści mieli nadzieję, że ludzie tacy jak Cabral dołączą do 1 procenta gwinejskiego społeczeństwa znanego jako „assimilado” – czyli zasymilowanych. Ta wykształcona warstwa została sprokurowana, aby nadać portugalskim rządowi lojalną, „tubylczą” twarz.

Jednak kilkoro spośród tych studentów stało się rdzeniem powstania antykolonialnego. W Portugalii Cabral zetknął się z ideami Karola Marksa, a przynajmniej z ich stalinowskim wydaniem, lansowanym przez Portugalską Partię Komunistyczną. Zaakcentowane tam było bezmyślne poparcie dla Związku Radzieckiego i odgórna kontrola państwa.

Cabral był podekscytowany Marksem i inną rewolucyjną literaturą. Lecz partia komunistyczna odmawiała poparcia wolności dla afrykańskich

kolonii, opierając się na rasistowskich argumentach, że Afrykanie są zbyt zacofani, by kierować swoimi sprawami. Cabral był tym zdegustowany.

Po powrocie do Gwinei Cabral założył sześciopartijną Afrykańską Partię Niepodległości Gwinei i Wysp Zielonego Przylądka (PAIGC). Początkowo mieli nadzieję na ruch narodowowyzwoleńczy obejmujący wszystkie warstwy społeczeństwa. Jednak nie przyniosło to żadnych rezultatów. Zwrócili się więc do klasy pracowniczej Gwinei, która, choć bardzo nieliczna, zapisała już historię walki.



Amilcar Cabral

PAIGC skoncentrowało się na dokerach w stołecznym Bissau i ludziach, którzy przewozili towary łodziami. Grupy te „podjęły inicjatywę rozpoczęcia strajków bez żadnego kierownictwa związkowego. W ten sposób znaleźliśmy nasz mały proletariatus” – pisał Cabral.

Strajk dokerów

W 1959 – przy wsparciu PAIGC – dokerzy rozpoczęli potężny strajk płacowy. Kiedy przybyła policja, by ich zaatakować, robotnicy zabarykadowali wejścia i uzbili się w harpuni. Wówczas policja przypuściła krwawy szturm, strzelając i rzucając granatami. Zabiła do 50 osób. PAIGC zareagowało na to, co stało się znane jako masakra w Pidjiguiti, przez porzucenie agitacji wśród pracowników i zwracając się do walki zbrojnej.

To ukształtowało wszystko, co nastąpiło później.

Zbrojny opór był z pewnością uzasadniony. Jednak bez połączenia go z organizowaniem pracowników jako klasy, nasileniu uległy wszelkie tendencje do postrzegania walki jako dostarczanie wolności ludziom, a nie jako zdobycie wolności przez samych tych ludzi.

Zbrojny opór stanął w obliczu ogromnych przeciwności. Pomimo

międzynarodowego potępienia brutalnego kolonializmu, Portugalia – jako członek NATO – była wspierana przez Zachód. Jednak poprzez bohaterski opór PAIGC stopniowo wyparł imperialistów.

Na przestrzeni kilku lat 10 000 partyzanckich bojowników starło się z 35 000 żołnierzy portugalskich. Siły PAIGC wytrzymały bombardowania i ataki napalmem. Coraz częściej PAIGC wygrywało, pokonując Portugalczyków, częściowo w regularnych bitwach, a także w rajdach i zasadzkach.

Rewolucjoniści zwiększyli swoją

intelektualistów muszą popełnić „samobójstwo klasowe” i przyjąć punkt widzenia klasy robotniczej. Teraz jego partia próbowała stworzyć aktywistów – m.in. spośród ludzi zajmujących się handlem, a nawet chłopów. Miało to na celu nabycie „mentalności klasy robotniczej”.

„Możesz pomyśleć, że to absurd – aby istniała mentalność klasy robotniczej, muszą istnieć materialne warunki klasy robotniczej”, powiedział Cabral. „W rzeczywistości udało nam się zaszczepić te idee dużej liczbie ludzi – takie idee, jakie istniałyby, gdyby istniała klasa robotnicza”.

Socjalizm w jednym kraju?

Ta „rewolucja klasy robotniczej bez klasy robotniczej” była skazana na klęskę. Sam Cabral powiedział: „Istnieją tylko dwie możliwe drogi dla niepodległego narodu – powrót do imperialistycznej dominacji (neokolonializm, kapitalizm, kapitalizm państwowy) lub pójście drogą socjalizmu”.

Socjalizm nie był możliwy w jednym kraju, takim jak Rosja, nawet po udanej rewolucji pracowniczej. O ile jeszcze mniej możliwe było zbudowanie socjalizmu w kraju liczącym 750 000 chłopów, który przez walkę zbrojną wywalczył niepodległość?

Cabral nie dożył końca kolonializmu. Został zamordowany w 1973 r. przez rywali z PAIGC, prawdopodobnie z udziałem proportugalskich zdrajców. Jednak rok później w samej Portugalii wybuchła rewolucja. Wielu dowódców zaangażowanych w ruch dostrzegło wpływ Cabrala na swe myślenie. Rewolucja ta przyniosła kres imperium Portugalii, a niepodległość Gwinei Bissau była już bezpieczna.

Po wycofaniu się z Portugalii brat Cabrala, Luis, próbował wdrożyć program rozwoju i poprawy życia zwykłych ludzi. Wiązało się to z nacjonalizacją kluczowych gałęzi przemysłu i rozszerzeniem usług socjalnych na wyzwolonych obszarach.

Jednak, będąc zmuszony polegać na własnych zasobach i to w czasie światowego kryzysu gospodarczego, można było to sfinansować tylko pod warunkiem wyższego opodatkowania chłopów.

Chłopi zwrócili się przeciwko PAIGC, która stała się bardziej scentralizowana i represyjna. W 1980 r. wojsko usunęło Luisa poprzez zamach stanu – pierwszy z dziewięciu zamachów lub prób zamachu stanu – a Joao Vieira ustanowił rząd o orientacji wolnorynkowej. Jego polityka była dyktowana przez Bank Światowy i Międzynarodowy Fundusz Walutowy.

Postać Cabrala jest inspirująca, ponieważ był on zdecydowany walczyć z nierównościami, a nie tylko je potępiać. Realizacja jego wizji świata będzie wymagała rewolucji międzynarodowej klasy pracowniczej.

Tłumaczył Michał Wysocki

Dystopia *Squid Game* to obraz współczesnego społeczeństwa



Nowy koreański serial dramatyczny stał się sensacją, bo mimo groteskowego horroru rezonuje z ludźmi na całym świecie, mówi Sasha Simic.

Koreański thriller telewizyjny *Squid Game* okazał się bezprecedensowym światowym hitem Netflix. Szacuje się, że obejrzało go ponad 82 miliony subskrybentów na całym świecie zaledwie kilka tygodni po premierze 17 września 2021 r. Już cztery dni po premierze stał się on numerem jeden w transmitowanym strumieniu w USA. Hashtag #squidgame dominuje w mediach spo-

łecznościowych z 22,8 miliardami wyświetleń w samym TikToku.

Squid Game to genialna wariacja na temat gatunku „gry śmierci”. Jego początek sięga wstecz do *Rollerballa* z 1973 roku, który w 2000 roku przeżył masowe odrodzenie się dzięki *Battle Royale*, a następnie trylogii *Hunger Games*.

Większość opowieści w tym gatunku osadzone są w dystopijnej przyszłości pod rządami despotycznych reżimów. *Squid Game* nie zapewnia swoim widzom takiego komfortu. Akcja jest osadzona w teraźniejszości.

456 Koreańczyków, z których każdy jest obciążony ogromnymi długami, jest zmuszanych do udziału w sześciu śmiertelnych wersjach dziecięcych gier. Wszystkie są rozgrywane w nieznanym miejscu i aranżowane przez zamaskowanych kontrolerów.

W niektórych grach każdy gra dla siebie. W innych gracze mogą współpracować. Ale może być tylko jeden zwycięzca, który zostanie nagrodzony ogromną nagrodą pieniężną.

Ceną porażki jest szybka i krwawa śmierć.

Konkurs rozgrywany jest dla zaspokojenia emocji niewielkiej liczby superbogactw — VIP-ów.

Oglądają go w komfortowych warunkach, podczas gdy zawodnicy są zakwaterowani w spartańskich koszarach, zanim zaryzykują swoje życie.

Jednak zawodnicy nie są otwarcie zmuszani do udziału w rozgrywkach. Organizatorzy dają im możliwość przerwania gry, jeśli większość zgłasza, że odeszł.

Ale wybór jest iluzją.

Zawodnicy zostali wybrani, ponieważ są zdesperowani i biedni.

Należą do nich uzależniony od hazardu Seong Gi-hun (świetnie grany przez Lee Jung-jae), północnokoreański kieszonkowiec Kang San-byeok (Jung HoYeong) i brutalnie wykorzystywany pakistański imigrant Abdul Ali (Anupam Tripathi).

Po powrocie do Seulu odkrywają, że okoliczności, które zmusiły ich do gry, istnieją nadal. Nie mają innego wyjścia, jak wrócić do *Squid Game*.

Serial jest pięknie zrealizowany, dzięki porzuceniu CGI (Computer-generated imagery) na rzecz surrealistycznych scen realnego planu filmowego.



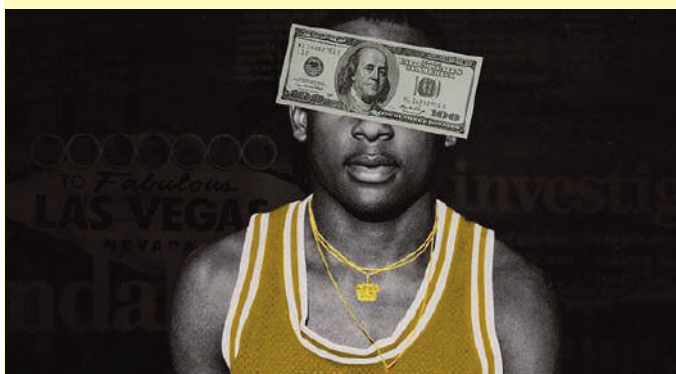
Ale tym, co naprawdę przyniosło jego powszechną popularność, jest fakt, że *Squid Game* dotyczy kapitalizmu, konkurencji i klasowości świata dnia dzisiejszego. Miliony widzów na całym świecie rozpoznają i odnoszą się do przymusu ekonomicznego leżącego w sercu dramatu.

Seria Hwang Dong-hyuka wie, kim jest wróg i że nie da się go pokonać w walce według ich zasad.

Przekonuje, że kapitalizm jest dystopijną grą śmierci, w której zwycięzca bierze wszystko.

Serial Squid Game jest już dostępny na Netflixie.

Szokujące opowieści o korupcji w najwyższych sferach sportu



Sportowe przekręty (Bad Sport) to świetny serial dokumentalny, który głęboko przygląda się skandalom w sporcie zawodowym.

Serial przedstawia sześć historii opowiadanych przez sportowców, trenerów, szefów i władze.

Oferuje często pomijaną perspektywę widzianą przez każdą ze stron, szczególnie tych, którzy zostali skazani na długie wyroki więzienia.

Nawet jeśli pamiętasz niektóre skandale, seria oferuje świeże spoj-

rze, z głośnymi wywiadami i nowo odkrytymi plikami medialnymi.

Odcinki obejmują ustawianie meczów koszykówki w amerykańskich college'ach,

drużynę wyścigową finansowaną z przemytu narkotyków i przekupywanie sędziów we włoskim futbolu.

Pierwszy odcinek pokazuje dokładnie proces oferowania pieniędzy koszykarzom z college'u w Arizonie w zamian za ustalanie meczów w 1994 roku. To swoisty przewodnik „jak poprawić sportowy wynik”.

Sportowcy są na drodze na szczyt tego sportu — czyli NBA.

Wyjaśniają, jak gonili za marze-

niem podczas dorastania w biedzie na słabo rozwiniętych dzielnicach robotniczych.

Wszyscy zawodnicy byli na uniwersyteckich stypendiach koszykarskich. Niektórzy gracze otrzymywali tylko 130 dolarów miesięcznie na życie.

Wielu graczy rezygnowało z posiłków i zostało zmuszonych finansowo do zaakceptowania oferty hazardzisty w wysokości 30 000 dolarów na każdy mecz — podczas gdy on zarabiał miliony.

Inne odcinki pokazują szokującą korupcję na Zimowych Igrzyskach Olimpijskich i w międzynarodowym krykiecie.

Od chciwych kapitalistów po zdesperowanych sportowców i

wszystko inne obok i pomiędzy tymi podmiotami. Ten serial Netflixu oferuje wgląd w ukryte obszary sportu wyczynowego.

Sam Ord

Serial dokumentalny Sportowe przekręty jest już dostępny na Netflixie.

Str. 9 tłumaczył Marek Uchan



Ochrona zdrowia

Solidarnie z Białym Miasteczkiem

W wielu miastach 9 października odbyły się manifestacje solidarności z protestującymi medykami z Białego Miasteczka 2.0. i ze wszystkimi pracownikami publicznej ochrony zdrowia. Przypomnijmy, Białe Miasteczko powstało w Alejach Ujazdowskich naprzeciwko KPRM 11 września po wielkim proteście pracowników ochrony zdrowia. Na samym froncie zawisł banner z napisem: „Publiczna ochrona zdrowia kona”. Medycy niezmiennie domagają się wzrostu wynagrodzeń, podniesienia nakładów na ochronę zdrowia, likwidacji umów cywilnoprawnych. Manifestacje solidarnościowe miały miejsce w Krakowie, Katowicach, Łodzi, Poznaniu, Gdańsku, Zabrzu, Szczecinie i Białymstoku, Warszawie.

Wrocław – w Rynku stanęło Białe Miasteczko

Protest solidarnościowy zorganizowali studenci uczelni medycznych. Miał on formę Białego Miasteczka, które wyrosło na kilka godzin pod pręgierzem na wrocławskim rynku.

Poznań – „Młodzi solidarnie z protestem medyków”

W Poznaniu manifestacja pod hasłem: „Młodzi solidarnie z protestem medyków” przeszła od Placu Mickiewicza do Placu Wolności. Protest zgromadził około 100 osób, byli to w większości ubrani na biało studenci kierunków medycznych. Jak sami mówili, obawiają się o to, w jakich warunkach przyjdzie im pracować po skończeniu nauki, dlatego popierają żądania i postulaty środowisk medycznych.

Budżetówka – Protesty w Warszawie

Powstało Czerwone Miasteczko

Obok Białego Miasteczka 2.0 stanęło Czerwone Miasteczko pracowników i pracowników sądów i prokuratur, które rozbito 30 września przed Ministerstwem Sprawiedliwości. Organizatorzy to przede wszystkim KNSZZ „Ad Rem” i Związek Zawodowy Prokuratorów i Pracowników Prokuratury RP. Ważnym krokiem naprzód jest to, że utworzono wspólnie biało-czerwone miasteczko. Czas na kolejne akcje protestacyjne, łącznie ze wspólnymi strajkami, które zjednoczą pracowników różnych sektorów w solidarnej walce.

Protest pod Ministerstwem Finansów

Pod Ministerstwem Finansów 8 października odbyła się pikiet pracowników budżetówki. Protest zorganizowała Związkowa Alternatywa. Ponad 400 pracowników Krajowej Administracji Skarbowej, ochrony zdrowia, sądownictwa, transportu lotniczego, policji cywilnej domagało się podwyżek płac, a także poprawy warunków BHP, w tym przestrzegania limitów czasu pracy.

Demonstracja w Warszawie – Chcemy wzrostu wynagrodzeń

23 października w Warszawie protestowali pracownicy sfery budżetowej przeciwko zamrożeniu płac w budżetówce w 2022 roku.

W proteście udział wzięli m.in. pracownicy sądów, prokuratury, urzędów skarbowych, muzeów, urzędów celno-skarbowych, pracownicy cywilni MON, pracownicy Policji, Służby Więziennej czy urzędów wojewódzkich z całego kraju. Protest rozpoczął się pod Ministerstwem Finansów a zakończył przed KPRM, gdzie demonstranci ustawili bryłę lodu w kształcie okienka kasowego z logiem NSZZ „Solidarność” i napisem „KASA. Żądamy 12 procent”. Bryła symbolizowała zamrożenie płac w budżetówce. W demonstracji uczestniczyły również inne związki zawodowe. Protestujący zapowiedzieli, że w przypadku braku reakcji Ministerstwa Finansów na ich postulaty, protesty będą kontynuowane.

(Patrz też s.7)

Skarbówka – płacowy spór zbiorowy

W instytucjach podległych katowickiej Izbie Administracji Skarbowej narasta konflikt na tle płacowym. NSZZ „Solidarność” Pracowników Administracji Podatkowej województwa śląskiego żąda podwyższenia wynagrodzeń zasadniczych o 500 zł netto, przywrócenia nagród kwartalnych niewypłacanych od końca 2020 roku, wprowadzenia jasnych kryteriów przyznawania dodatków zadaniowych. Zdecydowana większość zatrudnionych zarabia mniej niż 3 tys. zł na rękę. Do tej pory niezrealizowane zostało w pełni porozumienie płacowe podpisane w styczniu 2020 roku przez organizacje związkowe i dyrekcję Krajowej Administracji Skarbowej. Spór zbiorowy trwa od 6 lipca tego roku, obecnie jest w fazie mediacji. W podobnej sytuacji płacowej znajdują się pracownicy wszystkich Izb Administracji Skarbowych w Polsce.

MOSR, Łódź – pracownicy chcą podwyżek

Pracownicy Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji chcą podwyżek w wysokości od 500 do 700 złotych. Reprezentująca ich Międzyzakładowa Komisja Wolnego Związku Zawodowego Sierpień '80 z kopalni Bełchatów, wystąpiła do dyrektora miejskiej instytucji z żądaniem podwyżek. Związek dał czas dyrekcji na przedstawienie konstruktywnych propozycji do połowy października. W przeciwnym razie Sierpień '80 rozpocznie przygotowania do przeprowadzenia referendum wśród załogi w sprawie strajku.

PKM, Tychy – jedność związkowców, kierowcy gotowi strajkować

Kierowcy z Przedsiębiorstwa Komunikacji Miejskiej chcą lepiej zarabiać. Z żądaniem podwyżek wystąpiły wspólnie dwa działające tam związki zawodowe; Związek Zawodowy Komunikacji Miejskiej i Transportu w PKM Tychy oraz Międzyzakładowy Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Kierowców Autobusowych i Trolejbusowych. Obecnie w spółce trwa spór zbiorowy, kierowcy szykują się do akcji informacyjnej dla pasażerów i oflagowania pojazdów. Nie wykluczają innych form protestu, włącznie ze strajkiem.

Szpital Wielospecjalistyczny w Jaworznie – protest salowych

W Jaworznie, 25 września odbyła się manifestacja salowych z miejscowego szpitala. Protest zorganizowany przez Związek Syndykalistów Polski rozpoczął się przed Urzędem Miejskim a zakończył przed budynkiem szpitala. Salowe domagały się godnych warunków zatrudnienia i szacunku dla swojej ciężkiej i niezbędnej dla funkcjonowania placówki pracy. Protestujące miały szereg żądań, których spełnienia domagały się od dyrekcji szpitala. Chodzi tu o zatrudnianie ich na podstawie umowy o pracę przez szpital, a nie pośredników, zaprzestania obniżania wymiaru urlopu, wypłatę dodatków covidowych, wypłaty zaległych wynagrodzeń za nocne zmiany i nadgodziny.

Str. 10: Joanna Puszwacka

Poczta Polska – pocztowcy żądają podwyżek



W święto pracowników poczty Dzień Łącznościowca – przypadający na 18 października – pod Ministerstwo Aktywów Państwowych przyszli pocztowcy zaprezentować przeciwko niskim zarobkom i złym warunkom pracy. Jak powiedział na proteście Sławomir Redmer, przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Poczty (organizatora pikiet), obecnie 60 proc. z ok. 80 tys. pracowników Poczty otrzymuje wynagrodzenie minimalne, przy czym część z nich ma wliczoną do pensji premię w wysokości ok. 200 zł. Na dodatek w tym roku zostało zwolnionych 6 tysięcy osób, podczas gdy zadań do wykonania nie ubywa.

Podobny protest odbył się pod siedzibą firmy na ul. Rodziny Hiszpańskich, zorganizowany przez inne związki zawodowe, z Wolnym Związkiem Zawodowym Pracowników Poczty na czele.

Miał być też trzeci protest zorganizowany przez pocztową „Solidarność”. Ta jednak na kilka dni przed protestem porozumiała się z zarządem w sprawie podwyżek – w siedzibie PiS przy Nowogrodzkiej. Początkowo związkowcy żądali 500 złotych, by ostatecznie zadowolić się kwotą zaledwie 250 złotych brutto podwyżki do wynagrodzenia zasadniczego od stycznia 2022 i kwotą 50 zł (!) od połowy przyszłego roku. Co przy rosnących cenach wydaje się to kwotą symboliczną.

Według innych związkowców jest to całkowita kapitulacja. Pocztowcy walczą o podwyżki od dwóch lat, szykując się do strajku. Żądania też były dużo wyższe, np. Wolny Związek Zawodowy Pracowników Poczty Polskiej domaga się 800 złotych i m.in. corocznej aktualizacji pensji w stosunku do rosnącej inflacji. Niestety po raz kolejny liderzy związku „Solidarność” swoją służalczą postawą wobec rządu i ugodową polityką, rozbijają jedność walki pracowników. Przypomnijmy, że przewodniczący pocztowej „S” Bogumił Nowicki nazywa Jarosława Kaczyńskiego „świetlaną postacią”.

Szeregowi związkowcy pocztowej „Solidarności” powinni zorganizować sprzeciw wobec swych liderów, a inne związki kontynuować protesty.

Essity Operations Poland – przeciw łamaniu praw pracowniczych

Około 150 związkowców (ze względu na covidowe obostrzenia) protestowało 12 października pod siedzibą firmy Essity Operations Poland Sp. z o.o. w Oławie. Manifestacja była wyrazem sprzeciwu wobec łamania praw pracowniczych w firmie i wyrazem solidarności wobec jej załogi. Organizatorem protestu była „Solidarność”, region Dolny Śląsk. Związkowcy zarzucają dyrekcji firmy łamanie praw pracowniczych i związkowych, zwłaszcza utrudnianie działalności związkowej, brak woli prowadzenia dialogu z przedstawicielami załogi, niejasne kryteria wydawania pieniędzy z funduszu socjalnego.

MOPS, Skarżysko Kamienna – pracownicy żądają podwyżki

W Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej pracownicy mają dość niskich pensji (2100-2400 złotych na rękę). Związek Zawodowy Pracowników MOPS od końca września jest w sporze zbiorowym z dyrekcją. Związkowcy żądają podniesienia pensji o 500 złotych i corocznej waloryzacji płac o poziom inflacji. Na razie trwają negocjacje. W placówce zawisły plakaty informujące o proteście i żądaniach związku. Związkowcy zapowiadają podjęcie kolejnych ostrzejszych działań protestacyjnych, jeśli dyrekcja nie spełni postulatów załogi. Spośród około 150 pracowników 109 należy do Związku Zawodowego Pracowników MOPS.

Glovo, Gdańsk – kurierzy i kurierki sparaliżowali pracę

W weekend 9-10 października – po raz trzeci w tym roku – gdańscy kurierzy i kurierki dostarczyciela żywności Glovo sparaliżowali pracę aplikacji firmy na dwa dni. Był to przede wszystkim protest przeciwko ciągłym obniżaniem stawek. Poprzednie dwa strajki przyniosły chwilowy efekt, jednak „zawsze gdy sytuacja się stabilizuje i jesteśmy zadowoleni z warunków współpracy, Glovo zaczyna wprowadzać jakieś niekorzystne zmiany” – mówi Anna, jedna z gdańskich kurierek. Akcja protestacyjna była skutecznie przeprowadzona, co daje nadzieję na ustępstwa ze strony szefów. Walka trwa. Czas założyć związek zawodowy w Glovo i podobnych firmach.

Cooper Standard Automotive, Myślenice – przeciw zwolnieniom

Grupa pracowników i związkowców Inicjatywy Pracowniczej protestowała 28 września przeciwko planom zwolnienia z pracy 25 członków załogi Cooper Standard Automotive, jednej z większych firm działających w myślenickiej strefie przemysłowej. Około 30 osób zebrało się na pikiecie przed budynkiem firmy, podczas gdy w środku trwały negocjacje dyrekcji ze stroną związkową. Pracodawca chce wydłużyć okres rozliczeniowy czasu pracy, co jest niekorzystne dla pracowników. Ponadto grozi zwolnieniami, jeśli załoga nie zaakceptuje tych zmian. „Chcemy, aby pracodawca wziął na siebie koszty utrzymania pracowników, dzięki którym zarabia miliony”, „NIE dla zwolnień” – skandowali protestujący.

Opera Wrocławska – pracownicy żądają podwyżek

Związki zawodowe z Opery Wrocławskiej wszczęły spór zbiorowy z dyrekcją. Związkowcy domagają się podwyżek dla każdego pracownika o 800 zł netto. Determinację związkowców i pracowników placówki wzmacniają informacje z opublikowanego raportu NIK-u, w którym ujawniono wysokie zarobki dyrektora artystycznego i kierownika muzycznego Opery.

Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja zaprasza na środowe spotkania „w realu” i w komunikatorze ZOOM

W niektóre środy, o godzinie 18.30, organizujemy spotkania online – w komunikatorze ZOOM. Plusem jest to, że nie trzeba mieszkać w Warszawie, czy w innym mieście, gdzie spotkania się odbywały!

Oto dwa sposoby na dołączenie do następnego spotkania:

1. Można wpisać w komputerze URL (adres internetowy).
2. W smartfonie można wpisać Meeting ID.

Kilka minut przed spotkaniem wpisz URL do wyszukiwarki. Jeśli to jest Twoje pierwsze spotkanie w ZOOM, zostaniesz poproszona/y o ściągnięcie Zoom (download & run Zoom). Kliknij „Meeting ID”. Tego numeru używasz, jeśli masz darmową aplikację ZOOM w smartfonie.

Warto ją ściągnąć już teraz. Nazywa się „ZOOM Cloud Meetings”.

Przed środą informację o tytule spotkania, URL i Meeting ID znajdziesz na stronie facebookowej (fanpage) Pracowniczej Demokracji.

O spotkaniach „w realu” również informujemy na Facebooku.

Oto skrót strony: @pracdem

Zapraszamy!

Polecamy dwie książki nt. imperializmu

Teorie klasyczne imperializmu kapitalistycznego. Zarys krytyczny

(cena 32 zł + koszt wysyłki)

Imperializm kapitalistyczny we współczesnych ujęciach teoretycznych

(cena 34 zł + koszt wysyłki)

autor: Filip Ilkowski

wydawnictwo adam marszałek
2015



* Broszury * Książki * Prenumerata gazety *

Pracownicza Demokracja Prenumerata: 30 zł. (1 rok /11 nr)

Marksizm i historia
Chris Harman - 3 zł

Czym jest faszyzm i jak z nim walczyć?

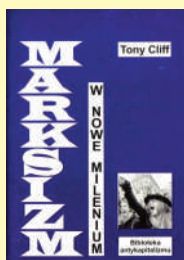
Zbiór tekstów Lwa Trockiego i artykułów Pracowniczej Demokracji - 3 zł

List otwarty do partii
J. Kuroń i K. Modzelewski
- koszt ksera i przesyłki

Rozwój socjalizmu od utopii do nauki
Fryderyk Engels
- koszt ksera i przesyłki

Zbrodnie Stalina
Lew Trocki
18 zł

oraz wiele innych książek i broszur



Marksizm w nowe milenium
Tony Cliff - 5 zł

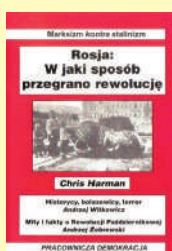
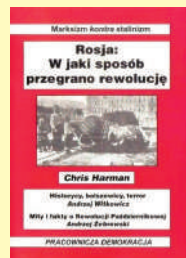


Solidarność 1980-81 a PRL. Analiza marksistowska
C. Barker i K. Weber - 10 zł

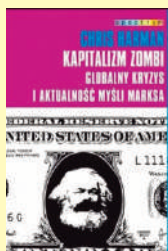


Czym jest socjalizm oddolny?
John Molyneux - 3 zł

W jaki sposób przegrano rewolucję?
Chris Harman - 3 zł



Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa
Tony Cliff - 10 zł



Marksizm w działaniu
Chris Harman - 3 zł

Kapitalizm zombi
Chris Harman - 25 zł

Pracownicza Demokracja

Kim Jesteśmy

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługowe wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączają się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przecistawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przecistawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji osób LGBT+.

Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującym chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

Zamówienia: pracdem@go2.pl - PO BOX 53, 02-741 W-wa 121

Pracownicza Demokracja

PO BOX 53, 02-741 W-wa 121

Kontakt: pracdem@go2.pl
pracowniczademokracja.org

Twitter: @PracDem

Informacja o spotkaniach:
facebook.com/pracdem

NIE dla Marszu Podłości! Na ulice przeciw faszystom!

Tzw. Marsz Niepodległości – organizowany co roku przez faszystów w dzień 11 listopada – został zdelegalizowany. Niemniej jednak główny organizator marszu, Robert Bąkiewicz zapowiedział, że tak czy inaczej marsz się odbędzie. W związku z tym jest bardzo ważne, abyśmy zmobilizowali jak najwięcej osób do przeciwstawiania się faszystom w tym dniu.

W momencie oddawania tego numeru *Pracowniczey Demokracji* do druku ogłoszone zostały dwa antyfaszystowskie protesty w Warszawie.

Rano „14 kobiet z mostu” organizują alternatywny marsz na tej samej trasie, co Marsz Podłości. Przypomnijmy, że organizatorki to odważne aktywistki, które w 2017 roku próbowały zablokować Marsz Podłości z transparentem „Faszyzm Stop”. Zostały pobite i oplute przez faszystów.

**Czwartek, 11 listopada 2021
godz. 11.00
Rondzie Praw Kobiet
(d. Rondo Dmowskiego)**

Nieco później odbywa się antyfaszystowska manifestacja zorganizowana przez Koalicję Antyfaszystowską.

**Czwartek, 11 listopada 2021
godz. 14.00
Plac Unii Lubelskiej**

Oba wydarzenia są legalne i zarejestrowane.

Przyjdź koniecznie z krewnymi, znajomymi, kolegami i kolegami z pracy czy uczelni.



STOP Godek – brońmy osób LGBT+



28.10.21. Protest pod Sejmem przeciw projektowi ustawy Kai Godek „Stop LGBT”. Protesty odbyły się również w innych miastach. Godek chce m.in. „zakazu propagowania orientacji seksualnych innych niż heteroseksualizm”. Posłowie obozu piwowskiego, wraz z faszystami i bigotami Konfederacji, skierowali projekt do prac w komisji, czyli do tzw. „zamrażarki”. Prawdopodobnie projekt tam utknie, jednak Kaczyński może w każdej chwili go „odmrozić” – w tej czy innej formie. Brońmy osób LGBT+ marszami równości i innymi masowymi protestami.

Protestujmy w czasie COP26!



W piątek, 5 listopada o godzinie 10.00, Młodzieżowy Strajk Klimatyczny (MSK) organizuje protesty w całym kraju – w czasie obrad COP26 w Glasgow. W Warszawie odbędzie się też protest 19 listopada. Szczegóły na stronach facebookowych MSK. Podobne protesty odbywają się na całym świecie. (Więcej na temat walki o klimat na s. 6-7)

Uchodźcy mile widziani!

Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 30 zł. (1 rok /11 nr)

Zamów prenumeratę gazety dla swojej
zakładowej organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami:
pracdem@go2.pl

KAPITALIZM NIE DZIAŁA – DZIAŁAJ Z NAMI



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów, którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym.

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI !

pracowniczademokracja.org